

Wyrok z dnia 30 listopada 1999 r.

II UKN 220/99

Sąd drugiej instancji, aby poczynić ustalenia istotnie odbiegające od ustaleń dokonanych w postępowaniu w pierwszej instancji na podstawie opinii biegłego lekarza sądowego, powinien zasięgnąć dodatkowej opinii tego samego lub innych biegłych (art. 286 KPC).

Przewodniczący: SSN Andrzej Kijowski (sprawozdawca), Sędziowie SN:
Teresa Romer, Jadwiga Skibińska-Adamowicz.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 1999 r. sprawy z wniosku Ryszarda I. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w C. o rentę inwalidzką w związku z wypadkiem, na skutek kasacji wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 11 lutego 1999 r. [...]

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu-Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

U z a s a d n i e

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie wyrokiem z dnia 9 marca 1998 r. [...] zmienił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych-Oddziału w C. i wnioskodawcy Ryszardowi I. przyznał od dnia 28 maja 1997 r. prawo do renty inwalidzkiej II grupy w związku z wypadkiem przy pracy zaistniałym w dniu 30 maja 1996 r. W motywach tego rozstrzygnięcia Sąd Wojewódzki powołał się na ustalenie poniższego stanu faktycznego sprawy.

Wnioskodawca Ryszard I. był od dnia 1 września 1971 r. zatrudniony w Rejonowym Urzędzie Poczty w C. na stanowisku dyrektora. W maju 1996 r. został bardziej niż zwykle narażony na stresy związane z wykonywaną pracą i odpowiedzialnością za podległą sobie jednostkę organizacyjną, ponieważ w związku z reorganizacją poczty rysowała się konieczność zwolnienia wielu pracowników. W dniu 27 maja

1996 r. miała miejsce wyjątkowo nieprzyjemna rozmowa z klientem, który wywołał awanturę, domagając się bez upoważnienia wydania przekazu adresowanego do swego syna. Zdarzenie to spowodowało zdenerwowanie wnioskodawcy, który po wyjściu klienta miał złe samopoczucie, doznając duszności, co jednak po chwili ustąpiło.

W ciągu następnych dni toczyły się w zakładzie rozmowy z pracownikami wytypowanymi do rozwiązania stosunku pracy. Rozmowy te miały często burzliwy charakter i wywoływały u wnioskodawcy stan silnego napięcia. Sytuację tę pogarszała dodatkowo konieczność szybkiego remontu ośrodka wypoczynkowego nad jeziorem B. i powstające na tym tle spory z niesolidnymi oraz niepunktualnymi wykonawcami.

W dniu 29 maja wieczorem wnioskodawca ponownie poczuł się źle. Następnego dnia rano, tj. 30 maja, w czasie jazdy samochodem znów wystąpiły objawy duszności. Około godziny 9⁰⁰ odbył rozmowę z przedstawicielami związków zawodowych, którzy zwrócili się z prośbą o ponowne rozpatrzenie wniosku o nadanie odznaczeń, mimo że zostały już w tej kwestii podjęte wspólne decyzje. Rozmowa ta zdenerwowała wnioskodawcę, ponieważ uważał, że sprawa została już rozstrzygnięta i ustalenia wiążą obie strony. W czasie tej rozmowy wnioskodawca ponownie poczuł się źle, odczuwał pieczenie w gardle i duszność. Około godziny 9³⁰ wnioskodawca udał się do przychodni, gdzie po wykonaniu ekg stwierdzono zawał mięśnia sercowego. Z przychodni wnioskodawca został przewieziony karetką pogotowia do szpitala.

Dla ustalenia przyczyny wypadku Sąd Wojewódzki przeprowadził dowód z opinii biegłego lekarza kardiologa prof. dr hab. med. Barbary P., która stwierdziła u wnioskodawcy stan po zawale serca, nadciśnienie tętnicze i skazę moczanową, zaliczając wnioskodawcę do II grupy inwalidów. Biegła uznała, że inwalidztwo powstało w dniu 30 maja 1996 r., a zawał serca był spowodowany przede wszystkim przewlekłą chorobą wieńcową, która przebiegała bezobjawowo. Jednak zdaniem biegłej do zachorowania z przeważającym prawdopodobieństwem przyczyniły się okoliczności zewnętrzne związane z pracą, które w tej konkretnej sytuacji należy potraktować jako współsprawczą przyczynę wypadku. Biegła podniosła, że wnioskodawca należy do osób o zwiększonym ryzyku zachorowania na zawał z racji: płci, wieku, skłonności do nadwagi oraz występowania nadciśnienia tętniczego. Trudna sytuacja w pracy w okresie poprzedzającym wystąpienie zawału miała jednak bezpośredni wpływ na za-

chorowanie. Ostre sytuacje konfliktowe oraz przeciążenie zawodowe odegrały istotną rolę.

W tym stanie faktycznym Sąd Wojewódzki z powołaniem się na opinię biegłej kardiolog uznał, że zdarzenie z dnia 30 maja 1996 r. jest wypadkiem w pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.). Współsprawczą przyczynę zawału stanowi – zdaniem Sądu - stresująca sytuacja w zakładzie w okresie poprzedzającym zawał. Zgodnie zatem z przepisem art. 18 powołanej ustawy przysługuje wnioskodawcy prawo do wypadkowej renty inwalidzkiej.

W uwzględnieniu apelacji wniesionej przez organ rentowy Sąd Apelacyjny-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Lublinie wyrokiem z dnia 11 lutego 1999 r. [...] zmienił zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że oddalił odwołanie wnioskodawcy Ryszarda I. od decyzji ZUS - Oddziału w C. z dnia 30 kwietnia 1997 r. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd Apelacyjny stwierdził, że zakwalifikowanie spornego zdarzenia jako wypadku przy pracy uniemożliwia niewystępowanie w nim cechy nagłości, w znaczeniu zaistnienia sprawczego czynnika w krótkim przedziale czasu. Dla takiej ewentualnie kwalifikacji konieczne byłoby niespodziewane i krótkotrwałe działanie czynnika szkodliwego, przy czym czas działania zewnętrznej przyczyny zdarzenia uznawanego za wypadek przy pracy nie może przekroczyć jednej dniówki roboczej (por. wyrok Trybunału Ubezpieczeń Społecznych z dnia 19 września 1958 r., III TR 149/58, OSPiKA 1960 r. z. 3, poz. 63 oraz z dnia 13 marca 1964 r., II TR 312/64, OSPiKA 1966 r. z. 3, poz. 31).

Tymczasem z wyjaśnień wnioskodawcy, złożonych na rozprawie apelacyjnej wynika, że stresujące go zwolnienia pracowników związane z restrukturyzacją poczty, uznane przez biegłą za współsprawczą przyczynę zawału, rozpoczęły się na sześć miesięcy przed jego wystąpieniem i przebiegały w zasadzie bezproblemowo, zwłaszcza gdy się zważy, iż na 30 osób przewidzianych do odejścia zwolniono ostatecznie 7 i był to, jak przyznał wnioskodawca tzw. ruch naturalny (emerytury, zgony, porozumienia stron). Z kolei podnoszone przez wnioskodawcę przygotowania do spartakiady sportowej nad jeziorem B. rozpoczęły się na dwa miesiące przed zawałem. Poza tym organizacją spartakiady zajmowała się grupa około 15 osób, a nie wnioskodawca osobiście. Nawet rozmowa z aroganckim klientem, po której wniosk-

kodawca poczuł, że „coś go ścisnęło za gardło” miała miejsce na 3 dni przed zachowaniem.

W tej sytuacji nie można uznać, iżby stres był czynnikiem nagłym, skoro oddziaływał na organizm wnioskodawcy w przedziale od kilku dni do kilku miesięcy. Podnieść także należy, że fakt zdenerwowania wnioskodawcy rozmową z przedstawicielami związków zawodowych, która odbyła się w dniu zdarzenia około godz. 9⁰⁰, nie miał wpływu na wystąpienie zawału serca. Wnioskodawca został przyjęty do szpitala o godz. 10⁰⁰ z powodu trwającego od 2,5 godziny piekącego bólu zamostkowego, promieniującego do żuchwy, który wystąpił w drodze do pracy w czasie jazdy samochodem, a więc po wypoczynku na półtorej godziny przed rozmową z przedstawicielami związków. Podobny ból o znacznie mniejszym nasileniu, trwający około 20 minut, pojawił się wieczorem poprzedniego dnia.

Kasację od powyższego wyroku wniósł w imieniu wnioskodawcy jego pełnomocnik, zarzucając naruszenie przepisu art. 233 § 1, 286 i 328 § 2 KPC przez pominięcie „w istocie” dowodu z opinii biegłego kardiologa oraz przez zaniechanie zażądania od biegłej złożenia na rozprawie wyjaśnień co do treści opinii złożonej na piśmie albo zażądania dodatkowej opinii od tej samej bądź innej czy innych biegłych, a także przez brak umotywowania przyczyn, dla których w postępowaniu apelacyjnym „odmówiono mocy dowodowej” opinii wspomnianej biegłej. Wnoszący kasację zarzucił też niewłaściwe zastosowanie art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej z dnia 12 czerwca 1975 r. „polegające na przyjęciu braku związku między tym przepisem a stanem faktycznym ustalonym w toku sprawy”. Na tych podstawach skarżący domagał się uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania, względnie zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia apelacji, przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja jest zasadna w zakresie zarzucającym zaskarżonemu wyrokowi naruszenie przepisu art. 286 KPC, stanowiącego że sąd może zażądać ustnego wyjaśnienia opinii złożonej na piśmie, a w razie potrzeby - również dodatkowej opinii od tych samych lub innych biegłych. Co prawda powołany przepis udziela jedynie stosownych upoważnień, ale skorzystanie z nich może się w określonej sytuacji aktualizować dla sądu jako przedmiot jego równoczesnego obowiązku. Taka sytuacja wys-

tąpiła w przedmiotowej sprawie. Sąd Apelacyjny po uzupełnieniu materiału dowodowego zebranego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym poczynił bowiem własne ustalenia faktyczne, którymi skonkretyzował, czy wręcz skorygował stan faktyczny sprawy, w odniesieniu do którego wypowiedała się biegła kardiolog – prof. dr hab. med. Barbara P. Sąd Apelacyjny był zatem obowiązany zwrócić się do biegłej o wyjaśnienie, czy swoją opinię podtrzymuje w częściowo innym kontekście faktycznym, a w razie potrzeby zasięgnąć także opinii innych biegłych.

Nie chodzi tu o wypowiedanie się biegłego lekarza w kwestii nagłości zdarzenia, rozumianej jako trwanie jego zewnętrznej przyczyny przez okres nie dłuższy niż jedna dniówka robocza, gdyż pozostaje to w zasadzie w gestii sądu. Inna rzecz, że ocena tak pojętej nagłości zewnętrznej współprzyczyny zawału mięśnia sercowego wymaga możliwie dokładnego ustalenia momentu jego wystąpienia, co też zależy od posiadania specjalistycznej wiedzy (art. 278 § 1 KPC). Biegły lekarz powinien zatem pomóc w ustaleniu, kiedy dokonał się zawał mięśnia sercowego oraz czy i które spośród zdarzeń ustalonych przez sąd jako zaistniałe w okresie dniówki roboczej poprzedzającej zawał mogą być uznane za jego współistotną przyczynę zewnętrzną. Aby biegły lekarz nie mógł się wypowiadać w kwestiach nie należących do jego kompetencji powinien więc sąd odpowiednio wyraźnie i jednoznacznie sformułować tezę dowodową, co wymaga wcześniejszego poczynienia należycie skonkretyzowanych ustaleń. Takiej konkretyzacji nie mają jednak przykładowo ustalenia Sądu Apelacyjnego, że zwolnienia grupowe związane z restrukturyzacją poczty „przebiegały w zasadzie bezproblemowo”, bądź też o wystawieniu organizmu wnioskodawcy na stres oddziałujący „w przedziale od kilku dni do kilku miesięcy”.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 393¹³ § 1 KPC orzekł jak w sentencji.

=====